

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Antoniego z Padwy.
Jutro: Bazylego.
Pojutrze: Wita i Modesta.

Niech będą pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 33 za. 8 25.
Jutro „ „ 3 33 „ 8 26.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

W sprawie groźnego spisku młodzieży gimnazjalnej

zamieszcza »Gazeta Toruńska« następujący artykuł, któryby można zatytułować: Blamaż polakożerców. Świadczy on bowiem wymownie o tem, jak głupim i niegodziwym był alarm szowinistycznych pism, które przez czas długi usiłowały przekonywać Niemców o przygotowującej się wśród naszych gimnazystów rewolucji polskiej, w wysokim stopniu niebezpiecznej dla państwa pruskiego i niemieckiego cesarstwa.

Podczas ostatnich tygodni — tak piszą do »Gaz. Tor.« — przyniosły nam gazety sprawozdanie z Sremu, o wyniku śledztwa, wytoczonego wielu gimnazystom polskim, którym zarzucono należenie do tak zw. tajnego związku młodzieży.

O istnieniu takiego, »tajnego stowarzyszenia« dowiedzieć się miano z rozmaitych papierów wykrytych przy rewizji u pana Leitgebra w Ostrowie, a prokuratora uważała za stosowne, sprawę tę wyświecić. Narobiono tedy krzyku w całym Prusach, wzywano przed sądy gimnazystów, kleryków i inne osoby, a gazety polakożercze głośno wzywały rząd, ażeby się zajął sprawą, która miała rzekomo za cel krzewienie pośród młodzieży nienawiści ku — Niemcom, ku wszystkiemu co niemieckie, co technie duchem germańskim i — rzekomo także na celu organizacją wojskową, któraby naraziła Niemcy na jakieś »wielkie niebezpieczeństwo«, a nawet, że ta organizacja zagrażałaby całości państwa niemieckiego.

O to posądzono nawet osoby takie, które poświęciły się wyłącznie służbie Bożej i Kościoła.

Ale na tem nie koniec. Mianowicie posądzono członków takich »tajnych stowarzyszeń« o zamiar odbudowania niezależnego państwa polskiego, a gazety niemieckie cieszyły się już, że nareszcie udało się odkryć winę Polaków i że wkrótce zostanie ona udowodniona przed sądem. Ale był to zawsze tryumf i można o nim powiedzieć tylko, że był równy temu, którym się ucieszył cesarz Napoleon pod Lipskiem.

I wlokła się ta sprawa przez kilka miesięcy, w ciągu których z jednej strony z niepokojem, zaś z drugiej z radością i upojeniem oczekiwano ostatecznego rezultatu. Ale mimo tego niepokojem i tej radości i upojenia sprawę traktowano jako powolnie, a to widocznie z tego powodu, że wykrycie tak »wielkiego niebezpieczeństwa« było dla sędziów rzeczą nielatwą i wymagało wiele trudu i dociekań.

Tymczasem polakożercy pilnie wyzyskiwali czas, aby przy każdej sposobności wytykać Polakom ich zbrodnie, jakich się rzekomo dopuścili względem swej »niemieckiej ojczyzny« i byli wśród nich nawet tacy, którzy objeżdżali Prusy Zachodnie z odczytami, wykazując swej niemieckiej braci, jak temu »groźnemu niebezpieczeństwu ująć i ocalić Niemczyznę«. A ci bracia przyjmowali te odczyty, z małemi wyjątkami, oklaskami i wynosili mówcę i jego przyjaciół pod niebiosa.

Po drugiej stronie niepokój wzrastał się z dniem każdym, a nawet były chwile wątplenia, zwłaszcza gdy niedopuszczeni do eg-

zaminu abiturycenci poczęli opuszczać gimnazya, aby się chwycić zawodów, nie wymagających egzaminu; jednak za poradą wrócili, aby spokojnie oczekiwać ukończenia procesu.

Niezręcznie sobie postąpił rząd pruski, nie dopuszczając do egzaminu gimnazystów polskich i nie pochwały godne są odczyty aytypolskie; my zaś nie powinniśmy ani na chwilę wątpić, ani na krok się cofnąć, ale wytrwale stać przy swoim, jeżeli wiemy, że po naszej stronie słuszność i kiedy wiemy, że nasze obowiązki względem państwa i monarchy niemieckiego wypełniamy.

I tym razem wytrwałość okazała się skuteczną, bo zapadł wyrok sądowy. Zamiast spodziewanego przez polakożerców tryumfu nad Polakami, spotkał ich gorzki zawód, gdyż wykryto wprzód, że rzekomo kiedyś istniało takie »tajne towarzystwo«, które jednak od dawna przestało żyć.

Ucichły krzyki i jakoś cicho się zrobiło, więc spodziewać się należy, że dla gimnazystów polskich, da Bóg, nadejdzie sposobność, aby mogli w naukach spokojnie dojść do celu.

Wojna w Chinach.

Krwawa bójka w Tientsinie pomiędzy Anglikami i Francuzami wywiązała się z sprzeczki w karczmie, do której wnięszala się angielska policja, i toczyła się bronią ręczną i palną. Zabito dwóch Francuzów; czterech Francuzów, trzech Niemców i trzech Anglików odniosło rany. Niemcy znajdują się w niebezpieczeństwie życia. W pogrzebie francuskich żołnierzy, uczestniczył hr. Waldersee i oddziały wojska niemieckiego. Przedsięwzięto środki, aby zapobiedz tym podobnym scenom na przyszłość. Angielski generał Gaselee poczytuje zajęcie to za wynik sprzeczki pijaków i ogólnie nie przywiązuje do niego politycznego znaczenia.

Z pola walki w Afryce.

Z teatru wojny w Afryce południowej nadeszły dwie wiadomości o klęskach Burów. W obu przypadkach Anglicy zaskoczyli Burów z nienacka i zabrali im razem 40 jeńców.

Położenie na teatrze wojny przedstawia się wciąż dla Anglików w wysokim stopniu niekorzystnie.

Świadczy o tem to gorączkowe miotanie się Anglików i ich okrucieństwa, sprzeciwiające się wszelkim pojęciom o cywilizacji. Lord Kitchener wydał proklamację, że za miesiąc rząd angielski skonfiskuje własność walczących Burów, a przywódców skaże na dożywotnie wygnanie.

Anglicy spodziewają się, że te groźby Burów zastraszą.

Świadomi położenia twierdzą, że podobne odezwy tylko utwierdzają Burów w oporze. Kryją się oni teraz za radą Bothy w górach, gdzie ich Anglicy dosięgnąć nie mogą i prowadzą ze skutkiem partyzantkę. Od czasu do czasu gromadzą się w większe oddziały, jak to miało miejsce w ostatnim czasie, gdzie Anglikom zadali kilka dotkliwych klęsk.

Charakterystycznym dla stosunków w wojsku angielskim jest zajęcie w pobliżu

Johannesburga. Wojska regularne i kolonialne, któremi pierwsze pogardzają, stoczyły formalną bitwę. Użyto nietylko broni ręcznej, ale i ciężkich dział. O wyniku starcia nie ma żadnych wiadomości.

W pobliżu Pretoryi zderzyły się w piątek pociągi wojskowe. Dziesięciu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu.

Pani Botha przybyła w sobotę do Anglii. Nikt nie wie dotychczas z jakimi propozycjami wystąpi.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Niemiecka gazeta dla handlu i przemysłu donosi, że do dawniejszego ministra dr. Miquela centralny związek stowarzyszeń samodzielnych procederzystów wysłał w tych dniach adres. W adresie serdecznie dziękowano ze strony kupców i przemysłowców Miquelowi za jego kilkakrotne wystąpienie za utrzymaniem staru średniego. Adres był wykonany artystycznie. — My natomiast pojąć nie możemy, co wielkiego dobrego zdziałał Miquel dla stanu średniego w Niemczech. Na to muszą być chyba specjaliści.

— Czwartym międzynarodowym kongres nakładców odbywa się w Lipsku pod przewodnictwem Brockhausa. W kongresie bierze udział około 400 delegatów, a jako goście minister saski spraw wewnętrznych, prezydent izby handlowej i nadburmistrz. Honorowym prezydentem kongresu jest francuz René Fouret z Paryża; na jego propozycją posłano królowi saskiemu telegram wiernopoddanych.

— Ceny zboża idą w górę. W maju przeciętne ceny pszenicy wynosiły 170 m. żyta 145 m. podczas gdy w kwietniu r. b. kosztowała pszenica 160, żyto 141, a w maju roku zeszłego płacono za pszenicę tylko 151 marek.

— Cesarz przyjął w niedzielę ministra oświaty na audyencji, w poniedziałek był obecnym na ćwiczeniach drugiej brygady gwardyi kawalerji, poczem wysłuchał referatu sekretarza stanu Tirpitz. Na zaproszenie cesarza mają wziąć udział w wielkich manewrach pod Gdańskiem dwaj włoscy książęta, ks. Aosty i hrabia Turynu.

— W Berlinie umarł Fryderyk Kehler, radca legacyjny, jeden z wybitniejszych katolików niemieckich. »Germania« berlińska poświęca mu obszernie na pierwszej stronie w żałobnej obwódcie wspomnienie pośmiertne. Należał on do założycieli »Germanii«, a również do twórcieli partji centrum. Przez pewien czas też posłował. Umarł licząc 80 lat wieku. Berlińskim katolikiem był zmarły bardzo pomocny i popierał bardzo życie katolickie w stolicy Niemiec, mając wielkie wpływy. Oprócz tego był bardzo dobroczynnym człowiekiem.

— Zjazd niemieckich rzeźników, jaki w tym roku ma się odbyć w Rostocku, ma się oświadczyć przeciwko zarzynaniu bydła na sposób żydowski. Kolegium nauczycielskie drezdeńskiej rzeźniczej szkoły zawodowej chce wnieść na zjeździe rezolucją, któraby wzywała rząd, izby w całym państwie niemieckim zakazano

włamał się złodziej do kantoru kupca p. Daniel w ulicy Prostej i otworzywszy szafę od pieniędzy skradł około 400 m. gotówką i rzeczami wartościowymi. Gdy p. D. o 11 wrócił do domu, złodziej już się był oddalił. Dotychczas nie ma o nim śladu.

— Odważną dziewczyną okazała się córka posiadziela Matern w Sz. Została ona przez zmię w nogę ukąszona, lecz nie strażyszy zimnej krwi otworzyła sobie brzytwą ranę i wysłała trujący jad, czemu zawdzięcza swe ocalenie.

— W piątek rano o godz. 3 pójdzie pod przewodnictwem ks. beneficjara Tolsdorfa ofiara do Dajtk. Punkt zborny przy krzyżu misyjnym. Ci wierni, którzy chcą w Dajtkach komunikować, mogą się już w czwartek po poł. w Olsztynie spowiadać.

— Z izby karnej, 10 czerwca. Robotnik P. L. z Wartemborka, już kilkakrotnie za kradzież karany, skazany został za ponowną kradzież na 3 lata cuchthanzu i 3 lata utraty praw honorowych. — Mistrz kowalski D. z Rudziska skazany był za pokaleczenie na 4 tygodnie więzienia. Na założoną apelacją zmieniła izba karna wyrok na 90 m. kary, lub za każde 4 m. 1 dzień więzienia. — Pisarek C. L. z Niborka skazany został przez sąd ławniczy za kradzież na 10 dni więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacją izba karna odrzuciła.

— W sprawie zatrudniania obcokrajowych robotników ważny wyrok wydał senat karny kemergerychtu. Pewien rolnik z pod Oleśnicy przekroczył rozporządzenie prezesa rejencji wrocławskiej, zezwalające na zatrudnianie obcokrajowców tylko od 1 marca do 30 listopada. Wytoczono mu proces. W pierwszej instancyi został uwolniony, w drugiej zasądzony. Odwołał się do kemergerychtu, który wyrok zniósł i orzekł, że rozporządzenie prezesa rejencji nie jest miarodawczem, a ani rozporządzenie policyjne z 11 marca 1850 roku, ani w ogóle jakakolwiekby ustawa nie uprawnia władz policyjnych do ograniczania pobytu obcokrajowych robotników. Na jakiejże więc podstawie opierają się te zakazy?

* **Wartembork.** Uczeń kelnerski z tutejszego hotelu bawił się strzelaniem z rewolweru, przyczem przez nieostrożność trafił syna policyjanta W. Kula utkała dziecku w brzuchu. Na szczęście udało się p. dr. Wahl kulę szczęśliwie wydobyć, a przez to niebezpieczeństwo usunąć.

* **Biskupiec.** Sekretarz powiatowy p. Funk przeniesiony został jako sekretarz regencyjny do Królewca.

* **Działdowo.** Pracznica Jasińska zta spadła w niedzielę tak nieszczęśliwie ze schodów, że złamała sobie kość pacierzową i po kilka minutach umarła.

* **Mitomłyn.** Przed kilku dniami utopił się przy kąpieli w stawie przy Niekelszagen (?) 30-letni czeladnik ślusarski nazwiskiem Dembowski. Ciało topielca odnaleziono dopiero po trzech dniach.

* **Gabiń.** O zastrzelonym w ujeżdżalni rotmistrzu Krosigau donoszą teraz, że niedawno odsiedział 9 miesięcy fortecy za zamordowanie swego ordynansa, który był jedynym synem swych rodziców. Ogólne zdanie jest takie, że dla swych podwładnych był wprost okrutny. Prawdopodobnie też zastrzelił go ktoś, kto nie mógł tego znieść. Dotychczas nie ma nawet najmniejszej poszlaki, kto go zastrzelił, choć się to stało w obecności wielu żołnierzy.

* **Susz.** W domu p. Schielkego przy rynku wybuchł ogień. P. Schm. wyrzucił przez nieostrożność lampę, która eksplodowała. W oka mgnieniu zapaliły się pudełka w składzie. Dom spalił się doszczętnie. Pożar ten spowodował pośrednio utratę życia: w pobliżu mieszkająca wdowa po weterynarzu powiatowym Kluckowie tak się przejęła grozą pożaru, że ruszył ją paraliż, wskutek czego zmarła po upływie kilku minut.

* **Tozew.** W środę w południe powstało wielkie zbiegowisko przed tutejszym ratuszem. 56 robotników z Polski zgodzonych w dominiom Czerbieczynie do uprawy cukrowki, z przedsiębiorcą swym pracę porzu-

cilo. Za nimi przybył właściciel z kilku wozami żniwnymi, aby ludzi napowrót sprowadzić. Ponieważ władza policyjna nie zdołała ludzi do powrotu nakłonić, zabral posiadzieli ich rzeczy na wozach do Czerbieczyna, a ludzie w mieście zostali. Ludzie uskarżali się na zarząd dominialny, a zarząd oskarżał przedsiębiorcę, że ludzi namówił, aby pracę porzucili, aby w innem miejscu więcej zarobić. Jak donoszą gazety niemieckie, ludzie ci będą za granicę wysłani. Rzeczy zapewne im nie oddadzą.

* **Gdańsk.** Wniosek o ukaranie pastora Jaehna, który odczytem wygłoszonym w dniu 24 kwietnia rb. obraził Kościół katolicki, prokuratorja odrzuciła. Wniesione z tego powodu zażalenie do nadprokuratorji w Kwidzynie — jednakże bez skutku.

* **Toruń.** Cesarz Wilhelm przybędzie dnia 27 bm. do naszego miasta i będzie obecnym przy ćwiczeniu tutejszej artylerji.

* **Chodzież.** Przy poszukiwaniach nartafiono w Strózewie na dwa przedhistoryczne cmentarzyska. Jedno z nich leży na południowym zachodzie, a drugie na północnym wschodzie od wsi. Zdołano tylko kilka nieuszkodzonych urn wydobyć. Wszystkie te urny zaopatrzone są w pokrywę.

* **Krzywiń.** Policja zabrała tegoczenną tarcz tutejszego towarzystwa strzeleckiego. Tarcz tej malował malarz p. Trawiński. Przeciw p. T., jak i również przeciw prezesowi towarzystwa, aptekarzowi p. Badeltowi, toczy się śledztwo. Na tarczy tej przedstawił p. T. przymierze niemieckie, austriackie i włoskie i to jako trzy orły w postaci kraków. Polityczny zmysł p. T. nie podobał się widocznie policyi.

* **W Dorocie** przybył wieczorem nieznanymy młody człowiek do żony pewnego robotnika z wiadomością, że ojciec mieszkający w Zaborzu umiera, ponieważ go spotkało nieszczęście. Kobieta przerażona pobiegła ku Zaborzu, ale nie mała się ucieszyła, gdy spotkała ukochanego ojca zdrowego w drodze do Doroty. Otóż co ojca przybył również nieznanymy człowiek z wiadomością, że zięcia spotkało nieszczęście, więc ojciec się czempredzej wybierał do Doroty. Złodzieje tymczasem nawiedzili pomieszkania i skradli, co na przedce mogli, a mianowicie zegarek kieszonkowy i 4mk. pieniędzy. Na taką złodziejską przebiegłość trzeba pomieszkania lepiej ubezpieczyć.

* **Z Erle** (w Westfalii) piszą nam co następuje: Pierwsza uroczystość Bożego ciała odbyła się latoś w Erle przy pięknym powietrzu i w dobrem porządku. Pochód ruszył z kościoła o dziewiątej przed południem i trwał do jedenastej i trzy ćwiercie godziny. Do przeszłego roku należała nasza wioska do Buer, teraz jest parafia sama dla siebie, dla tego też była latoś pierwsza procesya, a nasza wioska była tak pięknie przystrojona w drzewka, wieńce i chorągwie, że tak pięknie z pewnością nigdzie jeszcze nie było. Tu jest katolicka strona, więc było można widzieć prawie po wszystkich oknach wystawione Obrazy świętych, krucyfiksy i rozmaite figury świętych, że aż radość patrzeć było. Od pochodu końca nie było można widzieć. W Olsztynie choć większa parafia jest, ale taki długi pochód z pewnością nie był.

Józef Schnitter.

* **Galicja.** Z Krakowa piszą: W czwartek, w dzień Bożego Ciała, odbyła się przed południem uroczysta procesya zamkowa. Po latach sześciu, przez które trwała restauracya katedry na Wawelu, była to pierwsza procesya wyruszająca ze Zamku, to też, mimo niepewnej pogody, chłodnego dnia i zrywającego się wichru, wypadła okazale i uroczystie. W procesyi wzięty udział wszystkie bractwa wszystkich krakowskich kościołów i tłumy ludu pobożnego z miasta i okolic. Celebrował ks. kardynał Puzyna w otoczeniu wyższego duchowieństwa. Na rynku ustawiony batalion 56 pułku piechoty dawał salwy po każdej ewangelji, w pochodzie wzięła udział kompania 20 pułku piechoty z muzyką, oraz kompania weteranów wojskowych. Za baldachimem, koło którego straż

honorową tworzyli podoficerowie pionierów, postępował delegat Laskowski w mundurze, prezydent miasta p. Friedlein i naczelnicy wszystkich władz rządowych w uniformach Pod kościołem św. Wojciecha stanął komenderujący generał baron Albori z generalicyą i wojskowymi wyższych stopni. Chór pod kierunkiem p. Deca śpiewał odpowiednie pieśni przy każdym ołtarzu. Procesya, która wyruszyła z Zamku o godz. 9, zakończyła się o 12 w południe na parę minut przed spadnięciem rzesistego deszczu.

* **We Florency** dało się odczuwać przed kilku dniami lekkie trzęsienie ziemi.

Rozmaitości.

Tajemnicza zbrodnia, zupełnie taka sama, jak chojnicka, porusza teraz umysły w Bawaryi. W miejscowości Uebermetzhofen koło Pöppenheim dnia 26 lipca 1900 roku znikł dwuletni chłopczyk Fryc, syn zamożnego rolnika Pfistera. Głos ludu pomawiał o zbrodnię, dokonaną na dziecku, żydów. Aresztowano nawet jednego żyda, pomocnika rzeźniczego z Treuchlingen, który w owym dniu widziany był w Uebermetzhofen, gdzie się błakał jakby bez celu; wypuszczono go jednak, gdyż nie było żadnych dowodów. Rodzice wyznaczili nawet 300 marek nagrody za wykrycie zbrodniarza, lecz bezskutecznie. Dnia 19 września 1900 znaleziono odciętą główkę Fryca w sąsiednim lasku. Ponowiono śledztwo, zwłaszcza, że ludność się burzyła, lecz znowu bez rezultatu. Teraz zaś przed kilku dniami w innem miejscu tegoż lasku znaleziono ułranie, jakie Fryc w dniu swego nieszczęścia miał na sobie. Ubranie jest poplamione krwią, ale zresztą zupełnie w dobrym stanie i widocznym jest, że przez zimę było w przechowaniu, a teraz dopiero podrzucenem zostało. Wszystkie te szczegóły zbrodni są zupełnie podobne jak w Chojnicach. I tam i tu podrzucano w dłuższych okresach czasu pokrajane części ofiary, a potem jej suknie. Zuchwałość zbrodnia rza, który zamiast ukryć ślady swej zbrodnijeszczce w tak cyniczny sposób ciągle ją przypomina, musi zastanawiać. Ludność zaś taka, zbrodnia oburza do głębi. Ogólnie podejrzują o nią żydów. Przypominają też, że w tej samej miejscowości Uebermetzhofen zginęła w r. 1875 w podobnych warunkach trzyletnia dziewczynka, i główkę jej odciętą znaleziono również w pobliskim lesie. I wówczas podejrzywane żydów o tę zbrodnię, ale mordercy nie wykryto.

Obłąkany zakonnik na pokojach papieskich. Donoszą z Rzymu, że w tych dniach przed południem, w przedpokoju apartamentów papieskich, rozegrała się nadzwyczaj przykra scena. Wydarł się tam niespodziewanie jakiś obłąkany zakonnik Kapucyn, jąc wykrzykiwać na głos i wygłaszać mowy pozbawione związku, wreszcie, gdy próbowano go usłokoić oświadczył, że jest następcą papieża. Nieszczęśliwego obłąkanego odstawiono do klasztoru.

Głośny proces rozpoczął się w Berlinie, który wytoczyła była ochmistrzyńni ks. Amalii szlezwicko-holsztyński, p. Anna Milewska, księciu Ernestowi Güntherowi szlezwicko-holsztyńskiemu o zwrot zabranych bezprawnie 16,000 marek. Idieniem p. Milewskie; występuje adwokat dr. Lubiczyński.

Od redakcyi.

(—) Do Kronowa. Listu nie możemy umieścić, gdyż nie ma pod nim całego podpisu, tylko litery. Bardzo to chwalebnie, że małżonkowie K. wystawili kapliczkę, ale o objawieniu się im Matki Boskiej pisać nie możemy, gdyż takie wiadomości trzeba z wielką ostrożnością przyjmować. Z tego powodu i niemieckie pisma wiadomości tej by nie przyjęły.



Szanownemu Panu
ANTONIEMU NOWOCZYN

w Hessler

w dniu Jego Imienia składamy najserdeczniejsze
życzenia:

Życzym Ci nasz przyjacielu, * Nie na próżno pragniem
wielu * Na twe dzisiaj Imieniny * Łdałyby się beczki
z * winy * Aleć wino drogie bywa, * Starczymy
więc z beczką piwa. * Niech ten dzień po wieki
słynie, * Lat sto życia twego płynie. * Niech Ci lu-
tnia w złote struny * Do Twych życzeń bije tony.
* Niech Ci cnoty Bóg policzy. * Tego Ci to grono życzy:
V. L., M. L., F. K., J. R., V. St., J. P., J. N.

Ceny tanie!

Ceny tanie!

Do budowli!

Tragarze, szyny kolejowe, cement najlepszy Portlandzki, papę i smołę na dachy, gips i trzeinę do sufitu.

Wszelkie okucia do okien i drzwiów
w wielkim wyborze.

Płyty z kołami do kuchni, drzwi do pieców, ruszta, okna
żelazne do dachu i do stajni, gwoździe, zawiasy kute w różnych
długościach poleca

Moritz Lachmann,

Olsztyn, rynek nr. 8.

Skład żelaza i artykułów budowlanych

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że otworzy-
łem **Rynek remontowy róg ul. Warszawskiej**
nr. 24

skład towarów kolonialnych
i materialnych.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, za-
ręczam za **tanie ceny** przy rzetelnej i skorej usłudze.
Z wysokim szacunkiem

Wiktor Niemierski.

Mój dobrze zaopatrzony skład

Wozów i pojazdów

polecam Szanownej Publiczności w razie potrzeby, zaręczając za do-
bry wyrób i tanie ceny.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Lipszacka 23, (obok małego dworca.)

Na przyjęcie do Komunii świętej

polecam bardzo wielki wybór

ubrań we wszelkich modnych materjach,

już od **7 marek** począwszy, aż do najpiękniejszych. - Sprzedaję także **sukno, kam-
garn, szewiot** itd. z laski, od 1,50 do 4 marki za iaske (łokieć).

B. JACOB, Olsztyn

ulica Prosta 2.

„Książeczka jubileuszowa“.

Nauki i modlitwy na jubileusz roku 1901.

Ułożył kapłan dyecezyi warmińskiej. Za pozwoleniem najprzew.
ks. Biskupa warmińskiego. **Cena 20 fen.**

Do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej“.

Moja

posiadłość,

22 mórg roli, w tem 11 mórg
pierwszej klasy i 11 mórg piasku,
do tego chałupę i stodołę z chle-
wami, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Matyasz Kuśpiel

w Sząbruku (Schönbrück p. Hernis-
dorf Kr. Allenstein).

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)
poleca się do wykonywania wszel-
kich prac drukarskich,
jako to:

Szybko, akuralnie i tanio.

brozur, odezw, pieśni,
biletów teatralnych, biletów wi-
zytowych, formularzy, listów ku-
pieckich, kopert z nagłówkami
zaproszeń
na wesela, zabawy itd., itd., w
polskim i niemieckim języku.

Również polecamy
Książki do nabożeństwa
od 25 fen. począwszy do naj-
eleganciejszych, jako i inne cie-
kawe książki treści światowej.

Seweryn Pięniężny,
wydawca „Gazety Olsztyńskiej“.

Na miesiąc Czerwiec

polecamy:

**Nowenna do św. Anto-
niego Padewskiego.**

Cena 25 fen.

**Drukarnia „Gazety Ol-
sztyńskiej“.**

Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kose
do sieczenia niechaj idzie do
składu żelaza

M. Lachmanna

w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

Świece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Jako najlepszy podarek
polecamy
Podręcznik do domowej nauki
**Religii św.
rzymsko-katolickiej.**

Krótko. Czytanie Łatwo.

Historia św. Katechizm.

Całko-
wicie. Pieśni. Tanio.

Cena 50 fen.

(już w oprawie) a 60 fen. z prze-
syłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycji
Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie
(Allenstein).

Przyjmę zaraz
pachołka krawieckiego
na stałe zatrudnienie, przy dobrej
płacy

Jan Schwarz,
w Kramarowie

Pieśń o św. Józefie,
śpiewana w kościele olsztyńskim,
jest do nabycia w drukarni „Ga-
zety Olsztyńskiej“. **Cena 5 fen.**

Pachołka krawieckiego
i ucznia przyjmę zaraz
Budolf Klein,
w Wartemborku.

**Zaproszenia na wesela,
Zaproszenia na chrzciny**
(bankiet),
Zaproszenia na pogrzeb,
na już gotowe i drukuje osobno
na zamówienia drukarnia „Gazety
Olsztyńskiej“.